

Smoleński, Władysław

Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej : III. Mazurowie w świetle cudzych opinii

Przegląd Historyczny 3/1, 52-61

1906

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej.

III.

Mazurowie w świetle cudzych opinii.

W pospolitych ruszeniach, zwłaszcza podczas elekcji królów, Mazurowie dali się poznać bliżej szlachcie innych województw. Zwracali uwagę wszystkich swem ubóstwem, prostactwem i gadulstwem, junakieryą, swarliwością, fortelnością umysłu i innymi właściwościami plemiennymi. Stali się też w całej Rzeczypospolitej przedmiotem żartów i docinków złośliwych.

Nie masz nigdzie szlachty autentyczniejszej, jak w zaściankach mazurskich. „Ichmość NN. są tak szczerą szlachtą i prawdziwą, że ledwie która inna w Koronie. W tej wsi, gdzie się porodzili i ich rodzina siedzi, tak szczerą szlachtą, że między nimi i jednego chłopca nie znajdziesz“¹⁾. A jak znakomitych niejednego ma przodków!—„szlachcic z Barcic pana Łabajaja syn!“²⁾.

Arystokracymowi Mazurów niezupełnie dopisywało bogactwo. „Comes *de* Wątory“³⁾, gdzie jeden kmieć, a trzy dwory“; „Comes *de* Wątory, kędy dwie chałup, trzy dwory“; „Hrabia *de* Golis“, „Graf *de* Socha“. We wsi szlacheckiej „wiele panów bez gburów“; dziedzice jej „sami sobie panowie i chłopci“; „na Mazowszu sama tylko szlachta, jednakowoż wykonywa się tam chłopska robotą“. „Fortun sześć, ale niema co jeść“. „Gdy pies usiądzie na jednym dziedzictwie, ogon musi położyć na drugim“. „Czyja kosa pierwsza, tego łąka szersza“ i t. p.

¹⁾ Trzyprztycki. Co nowego abo dwór, 1650. Wyd. Brücknera, str. 36.

²⁾ Łabaj, Łapaj, — nazwa psa.

³⁾ Wątory — dolne brzegi u kufy.

Szlachcic mazowiecki, rzec można, swoje folwarki
Wszystkie wziął i z poddaństwem i z gumny na barki ¹⁾.

„Jestem ja — głosiła piosenka ludowa — Mazur, Mazur bogaty; święcą się na mnie prześliczne saty: kosulke mam dreliskową, właśnie jakby muślinową, dratwami sytą. Jedna w robocie u miłej swacki, drugą służbista oddał do pracki; trzecia, stara, w ługu moknie; czwarta, nowa, wisi w oknie; pionta w schowaniu. Mam ja i zupan złoty od święta, co w nim mój pradziad pasał cielenta; jest z materyi samolitej, jezowem futrem podsyty, — cała podsewka. Kontus lisiasty, pstro nabielan, a przy nim śnurek jest konopniany; szklane guzy z pentlicami, a z długimi kłapeckami renkawy wisą. Pas łycakowy kunstu pięknego, z jęczmiennej słomy frendzel u niego; już to temu dawne casy, jak bywały takie pasy w nasej krainie. Sukno na spodnie w Krakowie brano, po ćtyry grose za łokieć dano; kazałem je mocno robić, zeby było dobrze chodzić za własne grose. Krawcowi dałem półtora grosa, by dobrze ręką kiwał od nosa... Hej! mamze bo ja i siekireckę, penchyrz tytuniu, cybuch, fajeckę... Mam też sabelkę, ostro toconą, w kilku potrzebach już wysycyrbioną; nierazem ja nio wywijał, jakim się z chłopami bijał w karcmie na piwku“...

W krakowskiem kompromitowano posagi Mazurek:

Ożeniłem się na Mazowszu,
Wzionem w posagu trzy ćwierci owsu,
Trzy ćwierci owsu, dwie beczki sieczki, —
Trzeba się cieszyć z takiej dziewczeczki.
Ani poduszki, ani pierzyny, —
Bodaj poszukać takiej dziewczyny ²⁾.

„Rozśmiał się Mazur na zemłę“, — albowiem bułka pszenna była dla szlachcica zagonowego niezrównanym specyalem.

W przechwałkach Mazura o dziedziczeniu spadków („puścizny“) tyle było prawdy, ile sensu.

Cioteczny, wujeczny, rodzony brat,
ciotka, swak i wuj, rodzony kowal,
dali byli stryjną za młynarza,
a kobełę zaś postali w żaki,

¹⁾ Kochowski. Epigrammata. Kraków, 1674, str. 71.

²⁾ Wojcicki. Pieśni ludu. Warsz. 1836, t. I, 180.

i takci był ksiądz został Jakubem.
A toż mnie właśnie po tej surzynie
puścizna przyłazi ¹⁾.

*

*

*

„Ślepy Mazur od ciemnej gwiazdy“. „Mazur po urodzeniu jak szczenię do dziewięciu dni nie widzi“. Wielkopolanie śpiewali panienkom:

Może myślisz, że Mazury są od nas lepszymi?
Jednak my się tak, jak oni, nie rodzim ślepymi ²⁾.

Pewien Mazur, „co się doma nie miałym dylażem uchował i wielkim mazgajem urósł“, wybrał się „między ludzie“ do Rzymu. Wyjechał konno, zaopatrzony przez panią matkę w wiardunek groszy, w kilka gomulek i gleń chleba. Ujechawszy milę, pyta chłopca: „Daleko jesce do Rzymu?“ Nie otrzymawszy odpowiedzi, zawrócił do domu. Gdy go pies witał radośnie, rzekł: „Ej! poznałeś mnie, Sachu!—co rozumiecie: zebym był dalej wyjechał, podobnym i swego języka zapomniał“ ³⁾.

Gdy Rakoczy, wtargnąwszy do Polski, do przewożenia ciężarów używał wołów, — Mazurowie rozumieli, że przybył pomagać im w oraniu.

Na onym rokoszku
Jeden szlachcic swą strzelbę niósł w pleciny koszu:
Słyszał kiedyś od ojca, że na każdej wojnie
Piechota z strzelbą stoi za koszem spokojnie.
Więc też on wolał z domu z sobą gotowy nieść,
Niż, czego Boże zwaruj! gwałt, — dopiero go pleść.

Inny znów Mazur

Skrył w tłumok rusznicę
Do pościeli, podsypał, schował prochownicę.
Wnet jakoś znieobaczka jedna wypuściła,
A pierze na powietrze, jak śnieg, młątka (?) była ⁴⁾.

Słowa ewangelii, czytane przez księdza w kościele: „A Azor zrodził Natana“, szlachcic przekręcił na: „Mazur zrodził szatana“ i dowodził, że był na świecie pierwej, niż djabeł.

¹⁾ Kiermasz wieśniacki. Wyd. Wierzb., str.4.—Surzyna—żona szwagra.

²⁾ Wojcicki. Pieśni ludu. I, 178.

³⁾ Falibogowski. Discurs marnotractwa, 1625.

⁴⁾ Kiermasz wieśniacki, str. 23.

Z istotą Mazura zrosła się prawowierność katolicka. Heretyk bał się podróżować po Mazowszu.

Teraz z Czerska muszę przewóz minąć,
Jechać ku Warce; przydzie się ochynąć,
Acz się tam, słyszę, twarde kijce rodzą;
Mazurowie swe święta tam obchodzą.
Musi tam zbywać ostatka milczeniem,
Swoją gębusię zasznurować spieniem ¹⁾.

W pojęciu Mazurów, którzy nigdy heretyków nie widzieli, luteranie nie byli ludźmi. „Hej! hej! by też kiedy tego lutra obaczyć; człowiek ci to, cy co dziwnego“ ²⁾.

Gdy kto wyrwał się z niedorzecznością, mówiono: „Ale się przecie mógł na subtelniejszą racyę zdobyć, nie na tak grubą mazowiecką konsekwencyę“ ³⁾.

* * *

W całej Rzeczypospolitej pokpiwano z narzecza mazurskiego. „Kolęda mazowiecka“ rozgłaszała takie osobliwości gwarowe:

Perolmy się sibretkowie tą gasą...
Tędurędu do tej to wyskulichy,
Niech rozdcignie na nase pieśnie słuchy,
Przeto my sie tutka przywękrolili ⁴⁾.

Rytm w utrapieniu
mazowiecką expresją koncypowany.

W cienkim moim trapezie skwiercałem do Pana,
Zeby moja septuska była wysłuchana.
Oj! kiedyć ja na Pana wyrzempole .ocy,
Ządający od Niego w ciemiengach pomocy;
Choćby mi sie spacyła z krzyku powiadacka,
A gryzaki leciały, jak selongi z wacka; —
Bende przecie onacył, aze wymientose,
A jeśli się opusy, to Go zaś przeprose.
Patrzyjze na mnie, Panie, grzecznego Kurpika,
Bo bardzo przez mnie Twoja draćka pika.
Womie mi się popsulo, odela się grdyca,

¹⁾ Anonima protestanta XVI w. erotyki. Wydanie Chrzanowskiego, str. 135. — Spieniem — spoidłem, sprzążką.

²⁾ Sikrański. Colloquium charitativum. 1652.

³⁾ Michałowskiego księga pamiętnicza, str. 323.

⁴⁾ Brückner. Dzieje lit. pol. Warsz. 1903, t. I, 89.

Wargi — scere kiełbasy, pasca — jak donica.
 W całym moim kałdunie mało co jest ducha,
 Kiedy na mnie to wiatr ciepły w pięty dmucha,
 Zabęcałbym na dudach albo na basicy
 Radbym zarzempolił, tylko śpętnie krzycy.
 Dzierzyj-ze mnie, mój Panie!, niech się nie dzierzbole,
 Bo z ostatka kołtunów łeb sobie ogole.

Amen ¹⁾.

Ks. Grochowski, szydząc z dziwacznych wyrażeń, z jakimi się spotkał w wierszach Kaspra Danowskiego, zakonkludował, że autor „dla takich słów (*lga, rig, takuchno* i t. p.) Mazowsze splądrował“ ²⁾.

* * *

Na temat gadulstwa mazurskiego skomponowano dyalog:

Gdzie jedzieta?
 Do Warsiawy.
 Boze-z mój łaskawy!
 Co wiezieta?
 Racki.
 Dajciez tabacki.
 A jaka to tabacka?
 Lewandowa.
 Niecemuz tak zdrowa.
 Co kostuje?
 Ceski.
 Boze-z mój niebieski!
 Gdzie mieskata?
 W tej chałupce.
 Siedzciez na swojej... podusce ³⁾.

* * *

Junakieryę Mazurów charakteryzowała pieśń z wieku XVII

Mazurowie mili, gdzieście się popili:
 W Warce na gorzałce, w Czersku na złem piwsku?
 Jechali przez pole, złamali dwie kole.

⋆

Mazowiecki kaftan zgoninami natkan;
 Gdy się Mazur ruszy, z kaftana się kruszy.
 Więc wasy odyma, rohatynę trzyma.

⋆

¹⁾ Sylva rerum z 1-ej połowy w. XVIII (R p s bibl. A k. u m. w K r a k.).

²⁾ Poezye Grochow., wyd. Tur. I, 324.

³⁾ Gołębiowski. Domy i dwory. Warsz. 1830, str. 285.

Mazurowie naszy po jaglanej kaszy
 Słone wasy mają, piwem je zmywają.
 Skoro się podpiją, wnet chłopa zabiją.

*

Szarszan zardzewiały, z poszew opadały,
 Kijec granowity, harkabuz nabity.
 Tak jadą na roki, podeprą swe boki 1).

*

Zstępuj mu z gościńca, — rzuci się do kijca;
 Potem z harkabuza wnet poprawi guza.
 Chocia w piasku brodzą, lecz ostrożnie chodzą.

*

Znaj, Polaku, pany, śmiałe Mazowszany:
 Gotowi do boju w zwadzie i w pokoju.
 A niewiele mierzą; śmiejąc się, uderzą 2).

Pałac tytuń, Mazurowie „nozdrzami, jako dwiema kominy
 kurzyli“.

Nasz też Mazur obaczył, a Szwed tabak pije;
 Z śmiechu zęby wyszczyrzy, a pociąga szyję.
 Rzecz: „Gdybyście mnie chcieli pocenstować,
 Mógłbym wam tez korcyskiem grochu obdarować“.
 Dał mu Szot knot tabaki,—on pięć korcy grochu.
 „Dziękuję“,—„Pan Bóg zapłać łaski, panie Włochu“!
 Spojrzysz,—alić z Mazura już śmierdzi tabaka,
 Perfumy nosem puszcza, dym już jak obłaka 3).

Wchodzi Mazur do szynku i pyta: „Jest wino?“—„Jest, panie“,
 odpowie gospodarz. — „Macie małmazye?“—„Mam“. — „A maciez
 alakant?“—„Mam i petersimon“. — Pyta dalej: „Macie miód na
 sprzedaj?“—„Jest“. — „Lipcu cy dostanie?“—„Jest i lipiec umnie“. —
 „A piwo jakie dobre?“—„Jest i to wareckie“. — „A tasbir?“—„Jest
 ci i ten“. — „Dajciez mi tasbiru za sieląg, bo tez wiecej nie najde
 w kiesieni“ 4).

Ciągnęli namiętnie piwo, zwłaszcza wareckie.

Potęźnie piją to piwo Mazury,
 Niejeden trafi, jak świnia, do dziury 5).

1) Szarszan—szabla; granowity—sękaty; harkabuz—strzelba; roki—sądy.

2) Kiermasz wieśniacki, str. 14.

3) Nauka jako o dobrym, także o złym używaniu proszku tabakowego. 1650.

4) Opaliński. Juvenalis redivivus, str. 39. Tasbir—podpiwek.

5) Bratkowski. Świat poczęści przejrany. Kraków, 1697.

Marzyli, żeby papież pozwolił używać do mszy piwa wareckiego, zamiast wina.

Myślą wybrać posły
Do papieża rzymskiego, bo ich wieści doszły
Z Węgier, że wino drogie; chcą go o to żądać,
Żeby do komuniej raczył dyspensę dać
Na ich wareckie piwo: sporzej by go pili,
Gdyby k' stołu Pańskiemu kiedy przystąpili ¹⁾).

*

Nadąwszy się, z palicą Mazur w karczmie siedział;
A że za groszem wolność wszelka,—tak powiedział:
„Kiedy mam gros, nadymam nos;
Nadme i wąs, za grosem mąż“ ²⁾).

Szatan wyrzekął, że mu najwięcej kłopotu sprawiają Mazurowie.

Lada co im wadzi:
Muszę tam zawsze chować dostatek czeladzi.
Tam jeden klnie drugiego, kiedy się rozgniewa,
A największą robotę wtenczas szatan miewa ³⁾)...
Komar, niż żądłem utnie, brzęczy koło uszu;
Tegoż i Mazurowie, widzę, animuszu:
Pierwej się swarzą, niż się biją ⁴⁾)...
Lepsza dziesięć tysięcy żołnierzków bywałych,
Niż trzydzieści tysięcy Mazurów zuchwałych.
Już ci ja trzymam o tem, że się każdy bije,
A zwłaszcza kiedy sobie napoły podpije ⁵⁾)...

*

Kto tam bezpiecznie na ich siędzie ławie,
Przy gospodarskiej za pasem buławie?
Takieć miewali uczy Centaurowie,
Takie Lapiithe, biorąc gościom zdrowie...
Trąba do swarni woła: tam z oszczepy
Bieżą, porwawszy albo z kołka cepy,
Siermięga ubiór, a to więc mąż darski,
Co mu u gęby miąższy wąs sitarski ⁶⁾)...

Mazurowie, — pisze Jabłonowski, — „sami się między sobą, jak psy, gryzą. Zły jarmark, kiedy tylko pięciu zabiją. Co zaś do ran

¹⁾ Kiermasz wieśniacki, str. 26.

²⁾ Jagodyński. Grosz. 1620.

³⁾ Chomętowski. Dzieje teatru pol. Warsz. 1870, str. 44.

⁴⁾ Kochowski. Epigrammata, księga II.

⁵⁾ Bączalski. Przestrach śmiertelny. Kraków, 1608

⁶⁾ Miaskowski. Na schwał Mazurów.

i owych: „Pęknij no mnie!“,—to jest jak chleb z masłem“¹⁾ Mazur w groźnej postawie wołał: „Pęknij no mnie!“, t. j. spróbuj-no uderzyć! Niejeden miał „gębę w niwecz na krzyż pokreśloną“.

Wtedy Mazur wesół żyje,
Kej tańcuje i kej bije.

Nie oszczędzał oczywiście i żony,
Ślepy Mazur za górami
Łupi kożę pazurami;
Co załupi, to przepije,
Przyjdzie do dom,—żonkę bije.
Żonka płacze, lamentuje,
A on sobie podskakuje.

Ale i nawzajem dostawał lanie.

Szedł Mazur z kiermaszu, podpisały sobie;
Płatały mu się nożyska obie.
Przyszedł do żony i padł na łóżko.
Ona go pyta: „cóż to ci dusko?“—
„Oj! oj! niemoge, kochana zono,
Wnętrze mnie boli, już umrę pono“.
Ona porwała z garnka warzęcę:
Oj! miałać, miałać wielką pociechę.
Jał się jej prosić: „Mogę już, moge!“,
I tak pocieszył żonę nieboge²⁾.

*

*

*

Mazurowie bardziej przerażali zuchwalstwem, niż odwagą.

Zjechał się Mazur z Niemcem w ciasnej bardzo drodze:
Wara z drogi!—ofuknie Niemca Mazur srodze.
Ustępujże pludraku! bo poznas spotkanie
I co wcora drugiemu, wnet się tobie stanie...
Pyta Niemiec,—zstąpiwszy, bo o sobie zwątpił,—
Co takiego?

Byś nie tchórz, ja bym ci był zstąpił³⁾.

Skorzy w domu do kijca, z którym się nie rozstawali⁴⁾, gdy przyszło rozprawiać się z nieprzyjacielem uciekali się do prawa

¹⁾ Wojcicki. Szkice historyczne. Kraków, 1869, str. 44.

²⁾ Wojcicki. Pieśni ludu. I, 180; II, 257, 279.

³⁾ Kochowski Epigr., str. 46.

⁴⁾ Więc w onych starych wiciach też nadzieję mamy:

To, jako Mazur kijec za pasem, chowamy, (Rej. P i s m a w i e r s z e m.
Kraków, 1848, str. 177).

i wybiegów. Wołał Mazur do Tatarzyna, gdy go począł okładać nahajką: „Słysz! a czemu mnie bijesz? Jeśli ja tobie co winien, patrz-ze ty mnie sobie prawkiem, a daj mi pokój! 1).

Chłop jeden z Czerska, mazowieckie plemię,
Szedł na Ruś, (mówią oni) w cudzą ziemię.
Orda Mazura w drodze zaskoczyła,
Natychmiast arkan na szyję włożyła.
Porwie się Mazur do swojej kality,
Tatarzynowi pokazując kwity,
Mówiąc: „Cóż ty kpisz?—oto mam kwitowe,,
Zem moją syję okupił i głowę“.
Wydrwił się Mazur kwitowem w tej mierze...
Nie idzie pieszo, na konia go bierze 2).

Dużo mówiono o przebiegłości „mądrych Mazurów“. Dziwił się Włoch Mazurowi, że szukał rozumu poza ojczyzną:

Kiedy mnie ty,—rzecze,—
Dziś odrwił, więcej ci go nietrzeba, człowiecze.
Na co potrzebniejszego obrócisz te grosze;
Po chwili będą Włoszy chodzić na Mazosze 3).

Nazywano Mazura „nadętym“. Porównywano go z pawiem.

Bo jako ten ptak, gdy ogon roztoczy,—
Hardy; a skromny—gdy zaś spuści oczy 4).

Niewiasty słynęły z krwi gorącej. Pewien dowcipniś mawiał, że chciałby mieć: „kucharkę do ochędóstwa — Polkę, Niemkę do prace, Mazurkę do łóżka“ 5). Chwalono pracowitość niewiast mazurskich. „W Mazowszu białogłowy bardziej robotsze i pracowitsze, niż w którym kącie królestwa polskiego; ba!—mogę rzec—świata wszystkiego!“ 6). Kochowski rozpływał się nad swą „miłą duszką“.

Z suchych drew prędko nakłada ogień,
By się mąż rozgrzał dogodnie.
Smaży, piecze nabyte w domu dostatki,
Nie posyłając do jatki 7).

Obywatele innych województw nie żywili sympatyi dla szlachty mazurskiej. Któryż to z apostołów,—pytali—ochrzcił Mazurów?—

1) Kazania Leopoldy (Wojcicki. Szkice historyczne, str. 57).

2) Bratkowski. Świat poczęści przejrzany, 1697.

3) Potocki. Jovialitates. I, 166

4) Miaskowski. Na schwał Mazurów.

5) Trzyprztycki l. c., str. 22.

6) Trzyprztycki l. c., str. 94.

7) Niepróżnujące próżnowanie. Kraków, 1674, str. 12.

podobno Judasz ¹⁾. „Mazowita, łotrowita, oba się djabłu godzita“ ²⁾. Nie poczytywali ich za Polaków: „Litwa, Rusacy, Prusowie, Mazurowie—byli to bracia insi“ ³⁾. „Niewierz w Mazura, sk... syna, który się zjawił ze psa ojca, z suki macierze. Djabeł swą ciotkę wodził, z Mazowszą do Polski kobyły wodzili. Jeden z nich, obwieszon, djabłów w piekle pogromił, powojował; potem wyszedł stamtąd, trawą się stał. Koń trawę zjadł, wilk konia zjadł, psi wilka zjedli, a tak Mazur przeszedł przez trzy rzeczy, jak przez najlepszy alembik“ ⁴⁾.

Przyznawano jednak Mazurom charakter. „Mazur, jak kość słoniowa, mocą ugładzony“ ⁵⁾.

Naszy to Mazurowie w obyczaju mieli,
 Że do kogo tam jaką przywarę widzieli,
 To mu usnąć na stole przed sobą kazali
 I tak o jego zbrodniach głosem rozmawiali ⁶⁾.

Odnaczali się wyrazistością i niespożytością swej indywidualności.

Stroisz się w tę perukę i pludry, Mazurze:
 Znamy osła po uszu i lwa po pazurze ⁷⁾.

„Cztery rzeczy nie do rzeczy na świecie: kiedy Mazur zwłoszeje, chłop łaciną sieje, sowa zjastrzębieje, hołysz spanoszeje“ ⁸⁾. Wilk, zjadłszy Mazura, zdychał z niestrawności.

Złego od ciemnej gwiazdy ukąsił Mazura
 Wąż w nogę: z niej łakomie gdy się krwie napije,—
 Wąż zdycha od posoki, Mazur przecie żyje ⁹⁾.

*

Stary Mazur trzy dni zdychał,
 A czwartego kluski łykał...
 Bo w Mazurze taka dusza,
 Choć nieżywy, to się rusza...

WŁADYSŁAW SMOLEŃSKI.

¹⁾ Brückner. Dzieje lit. pol I, 89.

²⁾ O konfederacyi lwowskiej w r. 1622. Wyd. Turow. str. 18.

³⁾ Plater. Zbiór pamiętników. I, 99.

⁴⁾ Wiadomości w różnych okolicznościach z autorów różnych zebrane (R p s. z r. 1762 w bibl. Ak um. w Krakowie).

⁵⁾ ~~Żabczyca~~ ^{Kochowski} Lutnia ^{Kochowski} polskiej. Kraków, 1605.

⁶⁾ Tyszka. Maszkara mięsopustna z r. 1617 (Maciejowski. Piśmieni-
 nictwo. III, 621).

⁷⁾ Kochowski. Epigr., str. 71.

⁸⁾ Rękopis z r. 1783. „Gdy Polak zwłoszeje, Mazur zdwornieje, Rusin złaszeje,—nikt ich nie dostąpi“ (Żabczyca. Forma albo wizerunek sta-
 nom w szelakim. Kraków, 1633).

⁹⁾ Kochowski. Epigrammata, str. 22.